№ 10. Kraków 14. Stycznia — Wtorek. Rok 1851.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rólnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 13 Stycznia.

Indemnizacya.

IV.

W rozdziale V. o należytościach w drodze spłaty znieść się mających, zwracamy uwagę jedynie na § 68 który słuszną stanowi zasadę, iż takowe spłacenie o tyle tylko ma nastąpić, o ile tego żądają albo uprawnieni do pobierania albo zobowiązani, nigdy z urzędu. Bodaj się tą zasadą jak najczęściej prawodawca powodował, bodaj nie wstępował nigdy samowolnie w urządzanie stosunków pomiędzy stronami, które najlepiéj swój wzajemny interes i wzajemne potrzeby najlepiéj wymiarkować potrafią. Jeżeli skutkiem przemocy lub tradycyjnych nadużyć powstał stosunek nienaturalny, który zniszczył równowagę pomiędzy stronami (takim był stosunek poddańczy) wówczas winien go prawodawca znieść: i tak zrobił prawodawca Księstwa Warszawskiego w r. 1809; ale tu się kończyć winno jego działanie, resztę interes obopólny miarkowany prawami cywilnemi urządzi. Ile razy będzie chciał prawodawca politycznemi rozporządzeniami z góry uszczęśliwiać ludzkość, wprowadzi zamęt, wprowadzi zubożenie a nawet nieukontentowanie u tych samych, których chciał zbogacić, bo na raz wstrząśniona równowaga w całéj ekonomii ciała społecznego tak dalece utrudni naturalny bieg soków, że i obdarowani i ogołoceni zarówno ubostwa doświadczą. Biada ludzkości kiedy wola człowieka odważa się mieszać Opatrzności porządek.

Spostrzegamy tu dwie główne zasady *a)* od obrachowanéj wartości powinności odtrącone być mają wzajemne od dziedziców przynależne dogodności, a zwyżka jeżeli się pokaże, stanowić będzie istotną zniesionych wartość. Jeżeli się zrówna, do żadnego wynagrodzenia uprawniony niema prawa. Wszakże rozporządzenie przewidując wypadek, iż wartość dogodności może przenieść powinności szacunek, na ten przypadek przynajmniéj uwalnia dziedzica od wszelkiéj dopłaty. *b)* Od tak wypośrodkowanego po zbalansowaniu szacunku, odtrąci się ⅓ część jako porównawcze pauszale, reszta stanowić będzie kwotę, do któréj uprawniony ma prawo.

Przechodzimy do szczegółów.

Od wartości powinności poddańczych patentem z d. 17 kwietnia zniesionych, a w ten sposób obrachowanych odtrąci się jeszcze 5% jeżeli byli poddani nie zrzekli się służebności na gruntach dworskich; a 10% jeżeli ich się zrzekli. W ten sposob dziedzice odbiorą: w pierwszym przypadku 61 ⅓, w drugim 56 ⅓ od sta wartości rzetelnéj tego, co im się od dawnych poddanych należało. Ponieważ wielu obywateli robić sobie mogą zbytnie co do wynagrodzenia nadzieje, a w trudnem położeniu nie znajdujemy nic tak niebezpiecznego, jak nadzieja zawodna, przeto zwracamy ich uwagę: iż po zniesieniu niektórych powinności bezpłatnie, po obrachowaniu pozostałych wedle cen urbarialnych, odtrącenie wzajemnych dogodności, a następnie od czystéj pozostałości 38⅔ procentu, cyfra istotna wynagrodzenia nie może być zbyt wielką.

Rozdział VI. O zaległościach. Jako takie uważa obecne rozporządzenie należytości przypadające za czas od 1go listopada 1847 roku po 15 maja 1848 roku.— Te będą obliczone wedle zasad powyżéj wskazanych, z pominięciem jednak tych, które bez wynagrodzenia zniesione zostały, a wypłacone przez obowiązanych albo ryczałtowo z potrąceniam 10 procentu albo w dwunastu kwartalnych ratach. Tu ważne w §§ 73 i 74 co do zapomóg dawnym poddanym udzielanych przepisy. O ile przez samych dziedziców były zaliczone, służy im onych poszukiwanie na drodze sądowéj. Można by zapytać, czemu, kiedy na drodze administracyjnéj bywał dziedzic do dawania zapomogi zmuszanym na tejże drodze a najwłaściwiéj przez organa uwolnienia gruntowego, jego pretensye nie mają być obliczone? czemu zostawiać do procesu pomiędzy tak bliskiemi dziś sąsiadami pole? jak trudno wedle form sądowych i obok prawa stęplowego dochodzić należytości często zaledwo parę złotych reńskich wynoszących, zwłaszcza kiedy Rząd w przypadkach, w których na rachunek dziedzica zaliczał zapomogę, ściągnie ją wraz z podatkami od poddanego?

Wiemy przeto, które powinności poddańcze ustają bez wynagrodzenia; wiemy zasady, wedle których oceniane będą te, które mają prawo do wynagrodzenia; wiemy, z których uprawnieni mają się wykupić własną mocą i jak mają być obrachowane zaległości i zapomogi.

Rozdział VII. orzeka o wypośrodkowaniu renty, kapitału indemnizacyjnego jako i o jego umorzeniu. § 87 tego rozdziału stanowi, iż dziedzicom niewolno żądać wynagrodzen'a za robociznę z pustek wcielonych do gruntów dworskich, ale jak to już w artykule 2gim o indemnizacyi wskazaliśmy, ma być najprzód grunt taki pusty wypuszczony w dzierżawę, a następnie, jeżeli sukcessorowie się nie znajdą, na rzecz funduszu indemnizacyjnego sprzedany. Tu winniśmy oświadczyć, iż jeden z Szanownych Abonentów zwraca naszą uwagę, iż zrozumieliśmy fałszywie prawo, które przeciwnie daje dziedzicowi do wyboru, czy podać do wynagrodzenia podobne grunta puste, czy je zatrzymać? Zaprawdę stokroć wolelibyśmy omylić się sami, aniżeli, aby się omyliło prawo. Ani kogokolwiek w błąd wprowadzać chcemy, ani też wyszukiwać złego tam, kędy go niema; porównawszy tłómaczenie z tekstem, przyznamy, iż zachodzi wątpliwość, pragniemy przeto wytłómaczenia paragrafu urzędowego równie dla uspokojenia interessowanych, jako i dla zaspokojenia własnego sumienia: a wówczas, jeżeli my błąd popełnili, radzi doń się przyznamy, bo ze sprawy ogólnéj nie robimy nigdy rzeczy naszéj miłości własnéj, choć czujemy dobrze, z jaką rozwagą pismo publiczne powinno przestrzegać, aby błędem swoim, czytelników w błąd nie wprowadziło.

Z pewnego źródła dochodzi nas wiadomość, że Komitet pogorzeli na posiedzeniu swojém z dnia 11 b. m. postanowił z funduszów w kassie jego znajdujących się, rozdzielić na nowo pomiędzy właścicieli domów pogorzałych summę 144,000. Summa ta w stosunku do strat przez pożar tak w ogóle, jak i w szczególe zrządzonych, wyniesie 6 procentu strat, o których mowa. Każdy więc właściciel domu pogorzałego odbierze 6 procent straty przez niego poniesionéj.

Co do wypłaty sum należących się do rąk interessowanych, Komitet z uwagi: że summy z funduszu składek przez właścicieli pobrane wchodzą w ogólną summę pożyczki, jaka dla nich jest właśnie negocyowaną, tudziez, że z téj summy strącone być mają, przyjął za zasadę:

Niewypłacać kwot z rozdziału wynikłych tylko do rąk tych właścicieli, którzy się wywiodą, że pierwszego zasiłku Komitetu (10 procent) istotnie na budowę swych domów użyli, i w téj budowie, aż do pokrycia dachów postąpili; zaliczki zaś z tego tytułu przypadające na rzecz właścicieli, którzy się takim postępem w restauracyi wywieść nie potrafią, zatrzymane zostaną w depozycie Komitetu dopóty, dopóki w skutku doszłéj pożyczki niezostanie ustanowioną władza, nad użyciem funduszów, tak ze składek jak i z pożyczki czuwać obowiązana.

Posiedzenie Rady Miasta Krakowa z dnia 4 stycznia 1851 roku. — Początek o godzinie 4½ po południu.— obecnych 31.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu posiedzenia z dnia 28 grudnia r. z. z porządku dziennego, Wydział porządku i bezpieczeństwa z powodu śmierci Albińskiego posługacza kantoru służących przedstawił potrzebę obsadzenia tego miejsca, do czego postanowiono upoważnić Vice-prezesa.

Tenże Wydział przedstawił potrzebę oddalenia ze służby Słotwińskiego trębacza na wieży alarmowéj kościoła N. Maryi Panny za rozliczne uchybienia w służbie i pijaństwo, już w obowiązkach tych zawieszonego, wykazując zarazem potrzebę spiesznego obsadzenia opróżnionego miejsca.

Postanowiono Słotwińskiego ze służby oddalić, konkurs ogłosić, wybór następcy pozostawiając wydziałowi.

Z powodu iż dzierżawcy dochodów konsumpcyjnych przypuszczeni do współadministracyi myta rogatkowego, warunku co do naprawy okop według wskazania komissyi łącznéj przyjąć nie chcieli, Wydział Administracyi i Skarbu przedstawił warunek ten do zmiany w ten sposób:

„ażeby współadministratorowie wały miej-
„skie wyreparowali wedle potrzeby i po
„skończonéj dzierżawie oddali miastu *w do-*
„*brym stanie.*“

Postanowiono poprawkę tę przyjąć.

Hippolitowi Ducił łowiczowi urzędnikowi Rady miejskiéj z przyczyny usprawiedliwionego przetrzymania o dni trzy urlopu, polecono wypłacać nadal pensyą, która mu w myśl poprzedniéj uchwały wstrzymaną była.

Aleksemu Penot inspektorowi Rady miejskiéj z powodu trwającéj dotąd choroby udzielono urlop dalszy na miesięcy trzy pod warunkami dawnemi.

Co do nabycia na użytek publiczny zgorzałych realności w gminie VIII. własnością rzeźników krakowskich będących, postanowiono polecić budownictwu miejskiemu oszacowanie pustek, a następnie w dalszym ciągu raportu w tym przedmiocie Wysokiéj c. k. Komissyi Gubernialnéj już złożonego, donieść tejże, że Rada miejska już z właścicielami traktowała o ustąpienie tych realności przy wyrażeniu summy jakiéj żądają,

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Z Krakowa.

Zima tegoroczna nie będzie miała charakteru zimy; przepowiedzieli to już wieśniacy, zawołane astronomy i meteorologi, nieustępujący w niczém chaldejskim pastérzom.

Przepowiednia ich zdaje się sprawdzać; bo mrozów prawie niema; a jeżeli śnieg pada, to dla tego, aby zamienił się w błoto; a jeżeli dészcz, to w ślizgawicę.

Dostrzegacze fenomenów moralnych, zgadzają się na toż samo, że zimy nie będzie; czyli poprostu, nie będzie tego, co zima przynosi; jako: balów publicznych; domowych zabaw; zajmujących i ożywionych rozmów przy ogniu kominkowym; szlichtad przy odgłosie hucznéj muzyki i blasku pochodni; kuligów, tych poetycznych kart, wyrwanych z staréj księgi staropolskiego żywota; nie będzie nawet fantowéj loteryi, która obok uroku dziwacznéj igraszki losu, ma inny jeszcze urok pięknych i eleganckich dam, wabiących do swoich stolików!

Za to zostanie nam teatr zimny jak rajtszula; zostaną reduty z cztérema parami maskowanych Krakowiaków i Krakowianek, których nikt niema interesu poznawać; zostaną salony, gdzie się bawią w mruczka; resursa, gdzie prócz trzech drzémiących lokai niewidać nikogo; zostaną trotoary rynku, gdzie między dwónastą a pierwszą, przechadza się kilkanaście osób, jeżeli słońce świeci i błoto niewielkie; a nadewszystko, właściwy krakowski jak głąbiki i karczochy produkt: plotki, ploteczki, obmowy, nudy na kwaśno, i nudy na słodko.

— Cóż robić! inaczéj być niemoże, po tylu niedolach, po tak okropnym pożarze!...

— Zapewne można nieszaleć; ale się skazywać na nudy, uświęcać nudy... to coś zakrawa na próżnię, na czczość, na ospalstwo; a w każdym razie każe się domniemywać, że chyba towarzyskie życie wygasło, lub skośniało na granicy tego co minęło, a tego, co się zaczyna. Tylko zapytaj pierwszego lepszego mężczyzny, lub kobiety, jaki przedmiot ją lub jego najbardziéj dziś zajmuje? do czego wzdycha? za czém goni? — a zobaczysz, w jaki kłopot ich wprawisz. Wprawdzie możesz usłyszyć odpowiedź bardzo patetyczną, już niewiem z któréj trajedyi klassycznéj:

Quand on a tout perdu, quand qu'on n'a plus d'èspoir
La vie est un opprobre, la mort un devoir.

Z tém wszystkiém, ciągle umierać niepodobna, kiedy żyć potrzeba, choćby na złość interessowanym spadkobiercom. Wreszcie życie, jeżeli gdzie w piersiach gra, objawia się w tysiącznych kształtach. Niechce dzisiejsze pokolenie tańczyć, niech się entuzyazmuje dla muzyki; niechce muzyki dla literatury i sztuk; niechce literatury, tańcu, muzyki — niech przynajmniéj goni za czarownym uśmiechem i spójrzeniem, bo przecież umiejętność ta nie wymaga patentu doktorskiego, i dość na jednéj kwalifikacyi, aby tam coś biło, pod lewém żebrem.

Na nieszczęście w starych naszych murach, niegdyś tak głośnych, tak ożywionych domami świetnych imion, gdzie jak powiadają, chronił się sam kwiat dobrego tonu, gdzie się umiano bawić jak się bawili dziadowie, acz przez cięższe może niż my przechodzili próby (dla nich skok z wielkości i znaczenia musiał być przykrzejszy niż dla nas, wdrożonych w poniewierkę) — otóż, w starym Krakowie, gdzieby ci się zdawało, że znajdziesz tyle tradycyj w obyczajach, zabawach, zgromadzeniach towarzyskich, ile ich znajdujesz w każdym kawałku głazu — próżnobyś pytał o jakie tradycye, z którychbyś wniósł, że tu najszlachetniejsze rody uniósłszy penaty swoje, pielęgnowały staropolski obyczaj, jako wzór żywy dla następnych pokoleń.

Niech ktoś sobie nie myśli, że pióro już maczam w żółci, i ciskam potępienie na Krakowian — bynajmniéj; ktokolwiek poznał ich, niemoże nieszanować cnót domowych, bogobojności, skromnéj prostoty, wylania się dla cierpiącéj ludzkości z uszérbkiem własnym — ale też z drugiéj strony niemoże nie wyznać, że aczkolwiek to wszystko piękne i wzniosłe, o ileżby byłoby i wznioślejsze, i piękniejsze, i więcéj porywające żeby iskra elektryczna, iskra życia swoim blaskiem rozświecała, a napawała wonią te cnoty, które, aby suchość swą teologiczną straciły, potrzebują cokolwiek poezyi, nie téj poezyi drukowanéj i pisanéj, ale téj, co z krwią kipiącą w żyłach, ściga jaki szczytny cel życia.

Ta kamienna martwota, to jakieś zobojętnienie, kazałoby ci się domyślać, że w naszym Krakowie ludność składa się tylko z dwóch części: z dzieci i starców — jednych niewiedzących nic o bożym świecie, drugich co niechcą o nim wiedzieć. Bo tylko uważaj, czy ci się zdarzyło słyszeć tu o jakiéj piękności, za któraby młodzież szalała? Bynajmniéj — ten wprawdzie pochwali; ów z ciekawości zabiegnie drogę; inny ramionami wzruszy i powie: w Paryżu widziałem piękniejsze; a czwarty bąknie coś o podejrzanym posagu — i nikt już na nią nie patrzy.

— Czyś kiedy tu słyszał o sławnéj książce, któraby wyrywano sobie? — Gdzietam! — Jeźli coś takiego się zdarzy — kilka osób przeczyta, pochwali — i wnet przeciwne stronnictwo wystąpi z naganą. W parę dni przestaną o niéj mówić.

To samo dzieje się z ludźmi mającymi imię w narodzie.

To samo ze wszystkiém. Na bramach trzebaby wyryć tu: *nil admirari*, to istne godło pychy, niewidzącéj nic nad siebie, i sobą tylko zajętéj.

Śmieją się z Wiedeńczyków, że ich lada co bawi; dobry to znak; widać, że pracowity naród, napociwszy czoła przy całodziennéj robocie, lada fraszką rozrywa się wieczorem.

— Miałożby z tego wynikać, że Krakowian dla tego nic nie bawi, że cały dzień próżnują?

Ten zarzut możnaby odeprzéć przykładem naszych przodków, którzy także niewiele pracowali, mianowicie w niemieckiém znaczeniu pracy (z sedenteryą) — a przecież umieli się bawić, jeźli nie tak estetycznie jak Greki, to z słowiańską swobodą i z całéj duszy, a nawet dowcipnie i uczenie. Bywały też to domy, w całém znaczeniu pańskie! Gospodarz i gospodyni ton nadawali — bez nadęcia się; hojnie ugaszczali, bez pysznoskąpstwa; zagajali towarzystwo dyskursem potocznym, który wywabiał na rozmowę, przez co stawała się ogólną i jeźli jaki dowcipek wystrzelił — umiano go podnieść; jeźli nudny gaduła wyjechał z długą perorą — umiano go słuchać. Było coś prostego i szczérego w obejściu, że przyciągało; pewne uznanie równości, że nikt się nie czuł poniżonym; a bardziéj pewien szacunek dla wszelkiéj wyższości znaczenia i rozumu, który sprawiał, że nikt się nie czuł upokorzonym w obec dygnitarza, bogacza, mędrca.

przyczém zamienić wartość obecną według oszacowania upraszając zarazem o potwierdzenie projektu ze strony c. k. Komissyi Gubernialnéj i zapewnienie potrzebnych na ten cel funduszów.

Radzca Moszyński uczynił wniosek ażeby nadal każda propozycya przyjęcia osoby jakiéj na obywatela czy rzeczywistego czy honorowego m. Krakowa, wnoszoną była pisemnie i przez opinią Wydziału przechodziła. Wniosek ten odesłano do Wydziału.

Również wniosek radzcy ks. Jabłonowskiego aby wszelkie kontrakta o dochody miejskie, nim przyjdą pod dyskussyą Wydziału i rady ogólnéj, jak równie projekta i prawa tyczące majątku miejskiego, poprzednio były drukowane, zaś przedmiota odnoszące się do dochodów miejskich drogą entrepryzy przez licytacyą publiczną puszczane, odstąpiono Wydziałowi Administracyi i Skarbu do opinii.

W przedmiocie nabycia zgorzałego domu od sukcessorów śp. Franciszka Ksawerego Placera uchwalono uzupełnić akta przez zażądanie wykazu hipotecznego, wyroków prawomocnych i upoważnienia rady familijnéj dla opiekunów do działania.

Na tém posiedzenie o godzinie 7½ wieczorem zamknięto.

Za zgodność z protokółem obrad świadczę,
J. Estreicher Z. S. J.

Posiedzenie Izby handlowo-przemysłowéj z d. 18 grudnia 1850 r.

Na posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowéj w dniu 18 grudnia 1850 r. odbytém, odczytanym został naprzód reskrypt JE. Ministra handlu potwierdzający wybory pana Wincentego Kirchmayera na prezesa, tudzież p. Maksymiliana Marszałkiewicza na wice-prezesa Izby. Następnie przystąpiono do ułożenia budżetu wydatków na rok 1851 celem przedstawienia go Wysokiemu Ministeryum Handlu do zatwierdzenia. Poczém Izba zajęła się wyborem sekretara swego i większością głosów postanowiła powierzyć tę posadę p. Leonowi Bochenkowi, wzywając go do niezwłocznego objęcia przywiązanych do niéj obowiązków. W końcu złożonym został przez wice-prezesa Marszałkiewicza projekt do statutu wewnętrznego porządku i postępowania Izby. Projekt takowy odesłano do komisyi złożonéj z pp. Ludwika Hölzla, Wincentego Wolffa, radców sekcyi handlowéj, tudzież Ludwika Zieleniewskiego radcy sekcyi przemysłowéj dla zgłębienia go i złożenia relacyi na następującem zwyczajnem posiedzeniu.

Ponieważ zaś zwyczajne posiedzenie według prawa o zaprowadzeniu Izb Handlowo-przemysłowych, przynajmniej raz w miesiąc odbywać się winny; przeto Izba postanowiła, iż takowe posiedzenia odbywać się mają w pierwszą środę każdego miesiąca; gdyby zaś pierwsza środa którego miesiąca w dzień świąteczny przypadła, w takim razie posiedzenie Izby we środę następującą odbywać się będzie.
Leon Bochenek, sek. Izby.

Protokół nadzwyczajnego posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj z d. 2 stycznia 1851 r.

Z powodu nadeszłego reskryptu JE. ministra handlu, wzywającego Izbę do wysłania wybranego z grona swego delegowanego do Wiednia, mającego należeć do obrad nad nową taryfą celną państwa Austryackiego, zgromadziła się Izba na nadzwyczajne posiedzenie i na takowem missyę powołaną powierzyła jednomyślnie panu Antoniemu Schwarz, Radcy sekcyi handlowéj, wzywając go, by w czasie wysokim reskryptem ministeryalnym naznaczonym w Wiedniu stawić się zechciał.
L. Bochenek, sekr. Izby.

Posiedzenie zwyczajne z dnia 8 stycznia 1851 r.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokółów z dwóch poprzedzających posiedzeń, Izba wysłuchała sprawozdania komisyi delegowanéj do zgłębienia projektu wice-prezesa Marszałkiewicza do statutu wewnętrznego porządek Izby, jéj postępowanie urządzającego. Komisya na podstawie projektu wice-prezesa Marszałkiewicza złożyła własny swój projekt do statutu, i projekt takowy przez Izbę z niektóremi modyfikacyami, których potrzeba w ciągu dyskusyi okazała się bydź konieczną, przyjętym został.

Następnie na wniosek prezesa Kirchmayera, Izba wyznaczyła komisyę do ułożenia projektu do rozporządzenia mającego na celu uregulowanie stosunków zmiany pieniędzy i papierów publicznych na placu Krakowskim. Projekt takowy na najbliższém zwyczajném posiedzeniu Izby złożony i pod rozwagę wzięty będzie.
L. Bochenek, sekr. Izby.

Korrespondencya Czasu.

Paryż 8 stycznia.

δ Kryzys ministeryalna jeszcze się nie skończyła, ale tajemnica jej jest znajoma. Jakem już powiedział, miała ona za powód, nie niepowodzenie ministrów w Izbie, lecz pragnienie zdestytuowania *coute qui coute* jen. Changarnier, jako pomstę na Zgr. Narodowém za sprawę Yona. Była to zręcznie uknuta intryga. *La Patrie*, dziennik elizejski, ogłosił wyciąg z instrukcyi, aby skompromitować jenerała w opinii publicznéj. Napoleon Bonaparte, który ma tradycyą liberalno czerwoną, ale który od niejakiego czasu pogodził się z L. Napoleonem, odebrał polecenie interpelowania w tym względzie Changarniera. Pałac elizejski był pewny, że jenerał się nie wyprze swych instrukcyj, które były naturalne na czas wojenny, i że się skompromituje w oczach wielu reprezentantów, których był gotów rozstrzelać, ale jenerał wyparł się wszystkiego, i posunął bezczelność do tego, że zażartował z ministr wojny i ofiarował się odczytać swe prawdziwe instrukcye. Postępek jego dotknął do żywego pałac elizejski. L. Napoleon powziął przekonanie, że niemoże bez niesławy utrzymać rywala przy jego komendzie. Zażądał zatém od ministrów destytucyi Changarniera. De la Hitte, de Parieu, Romain-Desfossés i Baroche, oświadczywszy się przeciw niéj, sprowadzili kryzys ministeryalną. Reprezentanci, którym były ofiarowane ministerya, niezgadzali się także w większéj części na destytucyą Changarniera. Zamknięty w takim kole, L. Napoleon postanowił otworzyć sobie wyjście strachem jeżeli nie gwałtem. Kazał głosić, że wezwie ministrów z poza Izby albo z opozycyi, że zbrata się z lewicą; kazał atakować przez swe dzienniki Changarniera jako kłamcę i ajenta orleanistowskiego, i postanowił czekać skutku jaki wywrze na Paryżu i prowincyach głoszona prawda czy oszczerstwo. W niedzielę dnia 5go niechciał przyjąć ministrów, zamknął się ze swemi powiernikami, a potem wsiadłszy na konia z p. de Persigny, pojechał bulwarami ku bramie św. Marcina i ulicy du Temple, jakby dla pokazania, że się ludu nieboi. W poniedziałek i wtorek bawił czczemi konferencyami burgrafów, zlatujących się z radami do pałacu elizejskiego.

Intryga L. Napoleona sprowadziła przewidziane skutki. Ludność konserwatorska Paryża lękając się spadku giełdy, agitacyi a może i rewolucyi, zaczęła powstawać na Changarniera, jako człowieka nieszczerego i ambitnego, jako Mardocha politycznego, który dla obrażonéj miłości własnéj i zamiarów stronniczych, stawiał na kartę losy Francyi. Changarnier osłabił swój urok nawet w Izbie. Zamiast milczeć jak dawniéj, dowcipkował. To dało powód jednemu z reprezentantów do powiedzenia: „mówi, a więc się zgubi". We wtorek wieczorem, Changarnier już był mniéj otaczany przez reprezentantów. We środę L. Napoleon puścił pogłoskę, że komenda jenerała Changarnier została zniesiona, tj. że jeden jenerał niebędzie już komenderował linią, gwardyą narodową i pierwszą dywizyą, i że pałac elizejski myśli tylko, jak wynagrodzić Changarniera, czy marszałkostwem czy krzyżem. Zniesienie komendy jenerała en chef nad armią paryzką, nie oznaczało destytucyi Changarniera, lecz powrót do pospolitego prawa, które roku 1848 zgwałciło ministeryum Odillon-Barrota, z powodu bezpieczeństwa publicznego.

L. Napoleon, zwyczajem swoim, nieśmiąc działać wstępnie, brał drogę uboczną. Było to coś nakształt mianowania jenerała Neumayera komendantem 2ch dywizyj na prowincyi. Rzecz była najciekawsza, że na pogłoskę o zniesieniu komendy jen. Changarniera, giełda podskoczyła o franka. Izba zdziwiła się, że giełda niepopierała parlamentu, że dla spokoju rzucała się do stóp L. Napoleona; reprezentanci w prywatnych rozmowach rozwodzili żale nad śliskością popularności francuskiéj; wieczorem dzienniki elizejskie użyły giełdy za dowód, że destytucya Changarniera była upragnioną przez opinią publiczną. Zdaje się jednak, że giełda podskoczyła z innéj wcale przyczyny, tj. z tak zwanych eskomptów, które wywierają zwykle na kurs papierów wpływ gwałtowny. Zresztą mało kto wiedział na giełdzie o pogłosce dotyczącéj skasowania komendy Changarniera. Byłem na niéj sam około godziny 2éj, dla dowiedzenia się nowin, i niesłyszałem tylko głosy, że kryzys ministeryalna była czczą farsą, któréj nikt niewierzył, i że znaczny spadek papierów był niepodobny. Dzisiejsza giełda pokaże, czy znaczenie, jakie jej dawano, było prawdziwe.

Według dzisiejszych wiadomości, pogłoska nie została jeszcze czynem, i czy nim się stanie, niewiadomo. Orleaniści jednak byli bardzo nią przerażeni. Toby pokazywało, że był z niemi. Z drugiéj strony rzeczą jest pewną, że Changarnier zbliżył się do Cavaignaca i Lamoriciera, że myślał utworzyć partyą wojskową, nakształt hiszpańskiéj pod Esparterem. Toby więc pokazywało, że myśli o kandydaturze na prezydenta Rzpltéj. Tutaj wszystkie partye są tak nieszczere, że niepodobna prawdy dopytać. Za mały przykład przytoczę reprezentanta Vatry, który jest najlepiéj z pałacem elizejskim, który daje swą lożę w operze Hieronimowi Bonapartemu, a który w tymże samym czasie, każe swéj żonie posyłać księżnie Orleańskiéj kwiaty i owoce ze swego ogrodu. I L. Napoleon jest nieszczery, ale plany jego, dla tego że jest przy władzy, idą drogą pewniejszą. Jak już powiedziałem, ma on coś w sobie holenderskiego; mało mówi, nie zwierza się nikomu, okrywa się urokiem melancholicznym, który mu robi wielu przyjaciół, szczególniéj ze strony kobiet. Bierze pieniądze a długów niepłaci; zdaje się że nieśmiały, że się cofa przed parlamentem, a w gruncie rzeczy idzie ciągle naprzód. Jego tajemna rada składa się z kilku tylko wypróbowanych przyjaciół: podobno z pp. Vieillard, Persigny i Ney. W ostatnich dniach Zgr. Narodowe bardzo się lękało, aby go nie napadł i nie rozpędził. Dziś zdanie jest dość ogólne, że w razie skasowania komendy paryzkiéj, Zgr. Narodowe nie będzie śmiało korzystać z 32go artykułu konstytucyi i mianować Changarniera swym obrońcą, dając mu pod komendę pewną ilość armii. Mówią, że L. Napoleon kładzie za warunek przyszłemu ministeryum nietylko oddalenie Changarniera i dotacyą, ale nawet przedłużenie władzy. Mówią, że L. Napoleon ma wielu pułkowników w armii gotowych na wszelkie jego rozkazy. Kto zliczy inne pogłoski? To jest pewna, że L. Napoleon skarbi sobie przywiązanie armii. Dowód tego mamy w ozdobieniu krzyżami 7miu żołnierzy, którzy się odznaczyli 24go lutego 1848. Podobny krok, jak mówią dzienniki republikańskie, jest wyraźnem potępieniem rewolucyi i dowodem, że zbliżanie się L. Napoleona do opozycyi, jest tylko czczym postrachem.

Paryż jest ciągle spokojny. Wielka liczba ludności gotowa jest wziąść zwycięztwo L. Napoleona za rzecz naturalną. Zobaczymy czy p. Dupin da się tak łatwo rozbroić, czy się nie pomści, czy L. Napoleon na wszystko się ośmieli.—Kiedy się to dzieje, Włochy się agitują. Rząd francuski musiał posłać kilka statków parowych dla strzeżenia brzegów.

Przegląd Polityczny.

Żadnych ważnych nowych wypadków z Niemiec podać dziś nie możemy. Sejm berliński zabiera się do ważnych prac wewnętrznego urządzenia tyczących a między niemi dwie ogromne i kłopotliwe: budżet i nowy kodeks karny. Ostatnie ślady burzliwych i w wypadki obfitych lat minionych zakończą się uspokojeniem księstw północnych. Organizacya Niemiec nie wiadomo jeszcze na jakiéj oparta podstawie, najprawpodobniéj jednak że dawny *Bundestag* z drobnemi odmianami zasiędzie na nowo czuwać nad pokojem wewnętrznym państw Rzeszy i wydawać policyjne i cenzuralne rozporządzenia. Austrya sama jedna w Niemczech rozwija niesłychaną czynność i ona, któréj grożono usunięciem ze związku, dyktuje mu dziś prawa. Jeżeli projekt zjednoczenia handlowego przez nię proponowany przyjętym będzie, stanie się ona wówczas wyłączną panią Niemiec, bo interesa wszystkich państw Rzeszy nierozłącznie do własnych przykuje. Dziś kwestyą żywotną jest kwestya handlowa, nawet polityczna podnią się podszyła.

O Kasselu powtórzyć można słowa niegdyś wyrzeczone w Izbie francuzkiéj: porządek panuje w Kasselu.

Z teatru wojny północnéj nie masz nowszéj wiadomości nad podaną wczoraj telegraficzną wiadomość z 11go o układach zgromadzenia narodowego w Holsztynie i warunkach przez nie kommisarzom podanych. Korpus egzekucyjny posuwa się daléj, część jego w Hanowerze, reszta w pochodzie od Kasselu.

Wydział sejmowy w Stuttgardzie zaprotestował przeciw rozporządzeniom królewskim z d. 25 i 29 grudnia r. z. tyczącym się przepisów drukowych, i ściągania podatków niestałych. W pierwszém widzi on naruszenie praw i atrybucyi Izby, i targnięcie się na zawarowaną prawami zasadniczemi nieograniczoną wolność druku; w drugiém złamanie konstytucyi. Dodatek do gazety *Beobachter* w którym ten protest umieszczony, został przez policyę zabrany.

— Wprawdzie *Monitor* francuzki niezamieścił jeszcze listy nowych ministrów ale już wszyscy uważają niemal za oficyalną następującą: pp. Drouin de L'Lhuys spr.zagr; Baroche wewn; Rouher sprawiedl; Fould skarbu; jen. Regnault de St. Jean d'Angely wojny; Dumas oświaty; Bineau prac publicznych; viceadm. Leblanc marynarki; Ducos handlu. Jak widzimy zmiana w gabinecie mało znaczna, pięciu dawnych ministrów pozostaje, ale ważniéjsza jest pod tym względem że jen. Changarnier stanowczo usuniętym zostanie. Potępiła go opinia publiczna,

---

To mi to były towarzyskie czasy.

Dzisiaj tyle mówią o socyalizmie; czemuż taki brak towarzyskości, brak spójni, i kleju coby ludzi łączył z ludźmi?

Niektórzy przypisują to wstrętowi do wszelkiéj *żenady;* ależ właśnie dzisiejsze zebrania towarzyskie najmniéj są żenujące; dość bowiem przyjść we fraku, w rękawiczkach (niekoniecznie nieposzlakowanéj świéżości) kiwnąć głową gospodyni lub gospodarzowi, usiąść wypić, herbatę, a pogadawszy kilka słów ze znajomą lub znajomym, wynieść się po holendersku.

Inni składają to na wysokie uczucie godności indywidualnéj, która niemoże znieść, aby przyjmując czyjąś herbatę, nieoddać herbatą.

Inni nakoniec — a mianowicie ów złośliwy korespondent lwowski — wszystko zwala na przekwitłe amazonki, które tu założyły swoją stolicę. Figlarz! bodaj czy nieugodził w same sedno choroby!? Rzeczywiście jest tu jakaś dekompozycya w atmosferze; jakaś propaganda nudów, która w swoje prokrustowe łoże wtłacza najweselsze umysły. Te same osoby, które tu widujesz ze spuszczoną głową, w stroju niedbałym (jak matka Leszka-białego), z ołtarzykiem pod pachą, wiecznie wzdychające — te same, gdzie indziéj ujrzysz wymuskane, fertyczne, zalotne, rzucające jenialne pomysły do zabaw, zrywające więzy konwencyonalizmu, słowem, jakby odrodzone duszą i ciałem.

Nudy, jak ziewanie, mają coś zaraźliwego...

A propos nudów, zabawną słyszałem anegdotę.— Pewnéj damie dość wesołego temperamentu, robiono wyrzuty, że zbyt surowo obchodzi się z jednym z swoich wielbicieli, który wielbi ją od lat wielu, a na nieszczęście należy do rzędu tych charakterów kwaśnych i niemiłych, z któremi ciągle trzeba sobie przypominać że mają nieoszacowane przymioty, aby ich znosić na chwilę. Nieuwierzysz pani, jak on ją adoruje—mówiła patronka nieszczęśliwego — on by za panią do wody wskoczył.... Dziękuję uniżenie—odparła owa wesoła dama— ale ja się nigdy nietopię, a on mię nudzi—zawsze.

Rzeczywiście ucieszyłem się niezmiernie żem upolował na naszym gruncie krakowskim ten dowcipek. Jest to bowiem taka wielka rzadkość jak w numizmatyce talary Michała Korybuta lub jaki egzemplarz pierwszych druków. Gdzie niéma ożywionego towarzystwa, tam i dowcipy rzadkie; natomiast złośliwych komerażów, obmów, małych nienawiści— co niemiara. A co najpocieszniejsza, że opieka jednych osób nad drugiemi rozciąga się aż do najdrobniéjszych tajemnic domowych. Co robisz, co jesz, gdzie bywasz, kto u ciebie bywa, co nawet myślisz—interesuje często daleko więcéj twoich sąsiadów i znajomych, niż ciebie samego. Stolica dawnych królów zaprowadziła u siebie obyczaje partykularza: wcale to nieładnie na miasto wielkich pamiątek, aby się takiemi fraszkami bawiło; témbardziéj że nieleży gdzieś na końcu świata, daleko od wielkiego gościńca, ale właśnie u samych bram ucywilizowanéj Europy. Tu każda nowość, każde zjawisko w polityce, literaturze, sztukach pięknych, powinno robić najpierwsze, a więc najsilniejsze wrażenie, i ztąd podobne bryle śniegu oderwanéj od szczytu Karpat, spadać na resztę kraju—lawiną.

Ale widać że nas nic nie dziwi, ani zajmuje.

Jestże to przesyt, czy czczość?

Zagadnienie to poddaję pod rozwiązanie fiziologom moralnym; niech sobie głowę łamią nad dociekaniem przyczyn; ja tylko skutków szukam, i powiadam że chłodno i nudno.

Wreszcie to dopiéro początek zimy. Kto chce dobrze skoczyć, musi się rozpędzić. Zapewne jesteśmy w chwili rozpędu, aby zagrać pełném życiem, obudzić ruch, zajęcie się, entuziazm, tém bardziéj że Kraków, jest dzieckiem ukochaném całego kraju. Jeżeli w nieszczęściu najlepiéj poznaje się przyjaciół —tedy nieszczęście Krakowa dało nam poznać jakiem współczuciem pałają dlań wszystkie prowincye. Niewątpić że i on się otrzęśnie ze wszystkich swoich popiołów i gruzów....

W tenczas to miło będzie uchwycić za pióro i pisać: w naszem mieście ruch nadzwyczajny—widać mnóstwo nowych, eleganckich powozów. Pani X. otwarła salony swoje, gdzie widziano kilkanaście dam odznaczających się wdziękiem i gustem stroju. Młody wirtuoz produkował się na fortepianie. Panna Y. śpiewała—głos jéj pełny i dźwięczny jednoczy w sobie siłę Garcii-Viardot, z słodyczą Jenny Lind. Pan A. bawił swoim dowcipem. Trafne jego słowa oblatują dziś miasto i są przedmiotem wszystkich pogadanek. Wiele tam mówiono o literaturze. Nowy poemat Mickiewicza entuziazmuje samych nawet ekonomistów politycznych. Bale w ciągu karnawału posypią się jak grad. Teatr mimo domowych zabaw licznie będzie odwiedzany. Antrepryza gotuje się do przedstawienia kilku nowych dramatów i komedyi oryginalnych. Dobrana trupa artystów każe się spodziewać wielkiego dla sceny powodzenie. Sala teatralna ogrzana (nietylko na afiszu) upiękni się widokiem pięknych i eleganckich strojów damskich. Publiczność zapewniona z góry że jest komitet czuwający nad doborem sztuk — zaambonowała już wszystkie loże. Rzeczywiście jest to jedyny przybytek Melpomeny polskiéj. A cóż gdy przyjdzie mówić, o nacisku młodzieży do uniwersytetu, o świetnych prelekcyach, o wspaniałéj wystawie obrazów pędzla ojczystych malarzy—o pomniku postawionym jednemu z wielkich mężów narodu. O oświetleniu gazem, o przeobrażeniu Sukiennic w bazar gdzie otwarto najwspanialsze magazyny—nakoniec o téj czystości na ulicach i w domach, świadczącéj o wielkiéj miłości porządku....

Przyjemnie to schwycić pióro i pisać pod takiemi wrażeniami! Watpić, że kiedyś tak będzie, niegodzi się—tém bardziéj że Kraków nieodrazu zbudowano, nieodrazu téż przyjdzie do świetności i znaczenia.....

Na dziś tyle się przynajmniéj cieszymy z postępu, że staraniem urzędu grodzkiego uprzątniono dziadów; a o złodziejstwach—tak przed niedawnym czasem jeszcze licznych, że o niczém niegadano tylko o nowych rabunkach, lub o rycerskich dziełach rzezimieszków—teraz prawie niesłychać. W prawdzie straciliśmy jeden główny przedmiot dziennéj rozmowy, ale zyskujemy przynajmniéj bezpieczeństwo zegarków i chustek do nosa.

Wdawszy się w przedmiot o filutach, nasuwa mi się zdarzenie niebardzo może znane, acz zabawne: Pewien jegomość, wchodząc temi dniami do swego mieszkania spotkał się z drugim jegomością, na którym poznał swój własny paletot. A poznawszy, domyślił się że to złodziéj, i czemprędzéj uchwycił go za kołnierz. Złodziéj się szarpał i wyrywał. Właściciel co siły trzymał — lecz gdy podczas szamotania się, zaczęły szwy pękać — puścił go właściciel z słusznéj uwagi ze własną suknię rozedrze.

nieufa mu dłużéj Prezydent, większość wierna jenerałowi czuje się bezsilną. Changarnier podobnie jak Cavaignac będzie zapomniany; wszakże ta będzie między nimi różnica, iż Cavaignac nie stracił nic na wartości osobistéj schodząc z pola politycznego, Changarnier unosi z sobą wspomnienie publicznego zboczenia i polityczny charakter w opinii nadwerężony.

Na posiedzeniu Izby (z dnia 9 b. m.) p. Moulins odczytał sprawozdanie z różnych propozycyj odnoszących się do do prawa więzienia za długi na reprezentantów. Dyskussya rozpocznie się w sobotę.

Lwów 8 stycznia. Za pośrednictwem lwowskiéj Izby handlowéj i przemysłowéj rozporządziło c. k. prezydyum krajowe, ażeby nadchodzące telegrafem do Krakowa wiadomości giełdy wiedeńskiéj pocztą dnia następnego z Krakowa odchodzącą do Lwowa przesełano, a Izbie handlowéj dla powszechnego ogłoszenia do wiadomości podawano.

Od dnia 9 stycznia 1851 r. będą te telegraficzne wiadomości o kursach codziennie w ratuszu na pierwszém piętrze przed biórem Izby handlowéj i przemysłowéj wystawione dla publicznego użytku.

KROLESTWO POLSKIE

Gazeta Wrocławska donosi od granicy polskiéj dnia 10 stycznia. Za parę dni nastąpi zamknięcie granic; kupcy polscy pośpieszają się, aby tyle z zagranicy sprowadzić towaru, ile tylko można i tym sposobem zaopatrzyć się w zapasy na czas dłuższy. W miastach przeto pogranicznych panuje obecnie z tego powodu nigdy tu dawniéj niewidziana czynność i ruch handlowy, a składy towarów zostają prawdziwie w obleżeniu. Mimo podniesienia cen, natłok kupujących jest tak znaczny, że ani dzień ani noc nie ma wypoczynku, który się sowicie za trzy dni wynagradzać zacznie, gdyż na 13 b. m. nastąpi zamknięcie granic. Wojsko do téj służby przeznaczone jeszcze nie nadciągnęło wszędzie, ale przygotowania robione są w tym celu. Korespondent *Gazety Wrocławskiéj* powątpiewa o skuteczności systemu cłowego rosyjskiego, gdy podaje, jakoby niektórzy z przeznaczonych na granicę żołnierzy opatrzeni byli w świadectwa żydowskich handlarzy, polecające posiadaczy ich do zaufania w ekspedycyi towarów. Obręb graniczny wyrównany wszędzie, aby tak piesze jak i jezdne patrole mogły wygodnie odbywać służbę. Dla straży przygotowano tymczasowo domy i karczmy nadgraniczne, z których karczmarze ustąpić musieli; baraki dopiero na lato stawiane będą. Dotychczasowi strażnicy pozostali jeszcze w służbie granicznéj, mają być wcieleni do oddziałów wojsk nadgranicznych i pobierać płacę wojskową. Wielu z urzędników granicznych podało się do dymisyi, któréj dotąd im nie udzielono, strasząc ich wieściami, że do dalszych oddziałów wcieleni zostaną. Stan więc tych ludzi jest niepewny, trwoga niezmierna.

Na stosunki handlowe król. polskiego zmiana urządzeń celnych, przeważny wpływ wywrze, który się najwidoczniéj naprzód objawi spadnięciem nagłem ceny artykułów konsumpcyjnych, a mianowicie zboża i mięsa. Również sól dawniéj droższa niż w Prusach, skąd też znaczna jéj corocznie ilość do Polski wywożoną była, dziś znacznie tańszą będzie aniżeli w Prusach, bo już ogłoszono, iż funt jeden będzie kosztować 9 fenigów ($4^1/_2$ groszy). O ile płody przyrodzone spadną w cenie, o tyle podniosą się zagraniczne wyroby przemysłowe, gdyż przez utrudnienie dowozu zamierzone jest podniesienie fabryk miejscowych. Rosyjski jednak a] właściwie Polski przemysł nie zdoła jeszcze istotnych potrzeb zaspokoić. Zniżenie ceny produktów naturalnych i brak przemysłowości sprowadzi brak gotówki, która już i tak z innych powodów dotkliwie czuć się tam daje (?) Wszyscy spekulanci utopili pieniądze swoje w zagranicznych towarach, które po zamknięciu granicy ze znaczną korzyścią sprzedawać będą nie tylko w Polsce ale i w Rosyi, gdzie dziś im wolno te towary wprowadzić. Handel pograniczny pruski ucierpi z czasem niezmiernie; nie mniejszą stratę poniesie Polska nie tylko w handlowym ale i w cywilizacyjnym względzie, gdy przez zamknięcie granicy, Polacy ograniczeni będą w umysłowym kierunku na stosunkach wyłącznie z Rosyą.

Const. Blatt a. Böhmen donosi z Kalisza pod d. 5 stycznia. Dzisiejszy dowódzca 3go korpusu piechoty jen. por. bar. Offenberg opuścił Warszawę i przedsięwziął krótką podróż inspekcyjną w okolice Bugu. Wiadomość przez *Konstytucyjną korespondeucyą* puszczona jaboby Augustowskie a osobliwie Suwałki wolne były od wojska, jest błędna, bo właśnie w téj wązkiéj nadgranicznéj gubernii, stoi od dawna do dziś 1szy korpus piechoty pod jen. porucz. Siewers.

NIEMCY.

Berlin 10 stycznia. Dzisiejsza *Niemiecka Reforma* donosi o wyjeździe prezydenta ministrów do Drezna tegoż dnia o godzinie 9éj rano, skąd tenże ma powrócić w niedzielę popołudniu.

— Tenże sam dziennik pisze: Donieśliśmy już dawniéj, że rozpoczęta w zeszłym roku w Kassel celna konferencya, prowadzoną daléj będzie w Wiesbaden z d. 15 b.m. Brunszwik jak wiadomo powtórnie i stanowczo wzbraniał się przyzwolić na proponowane podniesienie cła od przędzy, a że zmiany w taryfie mogą nastąpić jedynie za jednozgodną uchwałą wszystkich bez wyjątku państw związku celnego, przeto projekt podniesienia nie przyjdzie na konferencyi pod rozbiór. Będą się tam tylko toczyć narady, oprócz przedmiotów administracyi celnéj tyczących, nad wnioskami uwolnienia od cła materyałów fabrycznych, zniżeniem ceł przechodowych i zmianą ceł tkanin. Ważnych jednak w tym ostatnim względzie zmian, wnosząc z dotychczasowych obrad, oczekiwać nie należy.

— *Konstytucyjna gazeta* donosi, że ma nastąpić w krótce rozwiązanie konwencyi militarnéj między Prusami i wieloma drobnemi niemieckiemi państwami.

— W mieście i okolicach stoją znaczne masy wojsk, nadeszły 12 pułk piechoty, musiał być na parę tygodni dla braku koszar po prywatnych domach rozkwaterowany. Dziś przed południem wyszli stąd pioniery gwardyi, wraz z oddziałem saperów i minierów ku Wittenbergowi, gdzie ma być most przyrządzony. Na 41 sześciokonnych wozach wieziono rozmaite rekwizyta mostowe, same pontony zajmowały 31 wozów.

— Z doręczonego 3 i 4go tomu preliminarza budżetu na r. 1851, wyjmujemy następne cyfry koszta utrzymania wojska oznaczające:

Ministeryum i jeneralna kasa wojskowa . . .	tal.	264,573	sgr.	
Wojsko . . .	„	21,981,127	„	14
Marynarka . . .	„	353,488	„	11
Inwalidzi . . .	„	3,078,500	„	16
Dom sierot wojskowych w Potsdamie . .	„	120,049	„	27
Kasa wdów po wojskowych	„	42,710	„	—
Nadzwyczajne wydatki	„	1,070,611	„	—
Razem	„	26,912,050	„	8

Drezno 9 stycznia. Jak wiadomo pierwsza komisya konferencyj zajmuje się formą władzy centralnéj, druga jéj atrybucyami. Pierwsza nie mogła nic stanowić przed orzeczeniem drugiéj, dopókiby ta nie przyszła do jakiego stanowczego rezultatu i dlatego zawiesiła swoje czynności. Ale inne jeszcze okoliczności miały wpłynąć na to zawieszenie: Austrya, jak mówią za zgodą Prus przedłożyła projekt utworzenia najwyższéj władzy w następującym sposobie:

„Władza centralna jest zbiorem siedmiu czynników (*Faktoren*) i dziewięciu głosów. Austrya i Prusy mają po dwa głosy. Inne pięć głosów rozdzielone są pomiędzy resztę państw. Ta Rada państw ma władzę wykonawczą, a w razach wyjątkowych również i prawodawczą. Raz na rok zgromadza się ciało prawodawcze złożone z pełnomocników od książąt miast wolnych.“

Na komisyi oświadczyć naprzód miała Bawarya, że żąda wyłącznego dla siebie głosu, czemu się nie sprzeciwiano ani ze strony Austryi, ani ze strony Prus. Za tym przykładem poszły inne królestwa niemieckie żądając pojedynczych i całkowitych dla siebie głosów, a mianowicie Wirtemberg, Saksonia i Hanower. Elektorstwo heskie lubo nie żądało wyłącznego dla siebie głosu, ale domagało się jednego głosu dla obu Hessyj. Na całe przeto Niemcy w księstwa i miasta wolne podzielone, wypadłby jeden głos tylko.

Dziś wydział legitymacyjny konferencyi (pod przewodnictwem Saksonii) odbywał posiedzenie.

Trzecia komisya przemysłowo-handlowa odroczyła posiedzenia swoje do d. 22 stycznia, gdyż członkowie jéj zwlekli odpowiedź na *memoranda* przedłożone przez Bawaryę i Saksonię, a zgodne co do głównych zasad z projektem austryackim, a to aż do otrzymania instrukcyi od rządów swoich. Wątpić należy, aby Hanower i wolne miasta na ten projekt przystały; te ostatnie lękają się wcielenia swego w jaki obszerniejszy związek celny, któryby wcześniéj czy późniéj ich autonomii zagrozić musiał. Prusy zapewne również przyzwolenia swego odmówią.

Rząd pruski zwraca teraz głównie uwagę na Hannower, gdyż zapewne Bawarya i Saksonia nie pozostaną dłużéj w Związku celnym po wyjściu terminu umowy, i trzeba ten brak gdzieindziéj nowym zastąpić nabytkiem, jak np. przyjęciem do związku północnych państw. Hannower odpowiedź w tym względzie zwleka tłómacząc się potrzebą poprzedniego sprawdzenia swoich rocznych wykazów statystyki handlowéj i przemysłowéj; domaga się nadto zniżenia podatku od soli w Prusach, aby znaleść pokup na sól swoją z kopalń skarbowych; wybudowania kolei żelaznéj łączącéj Emden z nadreńską koleją, Trzecia komisya ograniczy się zapewne na zobowiązaniu państw do zawarcia związku handlowego, którego zasady i taryfę pozostawi osobnym konferencyom.

Berlin 11 stycznia. Zwyczaj przesyłania adresów rządowi objawia się w Prusach przy każdéj sposobności. Pochwały te i uznanie wartości polityki ministeryalnéj odgrywają tu ważną rolę, i dzienniki ministeryalne nie pomijają żadnego, nie wymieniając przecież ilości i rodzaju podpisów. To daje często powód do humorystycznych uwag w pismach oppozycyjnych, a żarliwość obrony adresów przekonywa dostatecznie, jak rząd pragnie przekonać opinię, że ma licznych w kraju zwolenników. Odpowiedzi jednak na te adressa przepełniły czynności kancellaryi ministra prezydenta i umiano chwycić się ułatwienia przez wylitografowanie odpowiedzi ogólnéj na wszystkie adressa z pozostawieniem miejsca na wpisanie miasta i daty adressu na litografowane podziękowanie zasługującego. Radzą zatem, żeby również podający takiéj metody użyli i zamiast płacić za piękne napisanie adressu kupowali gotowy litografowany. Ze strony ministra dwa formularze używane bywają: jeden do związków i stowarzyszeń, drugi do gmin.

— Komissya porządku obrad Jzby uchwaliła dodatek do regulaminu ażeby projekta, wnioski i petycye pozostałe do załatwienia, po skończonym peryodzie posiedzeń uważano jako niebyłe. Do tego spowodowały je coraz więcéj rosnące podanie od jednego do drugiego sejmu przewlekające się, które groziły prawdziwym chaosem. Komissa petycyi nigdyby niebyła w stanie załatwić ich w terminie posiedzeń sejmowych, a z roku na rok rosnące zaległości, w narodzie tak do pisania skorym, przebrałyby wszelką miarę.

— *Korrespondencya konstytucyjna* donosi: Wiadomość z Poznania umieszczona w *Ostseezeitung*, jakoby p. minister-prezydent stanowczo przyrzekł przychylić się do wniosku, który dyrektor towarzystwa kredytowego p. Brodowski tu uczynił we względzie moratorium dla właścicieli dóbr w Poznańskiém, zupełnie jest nieuzasadniona, jak z dobrego źródła nam wiadomo, gdyż p. Brodowski wcale tu nie był, a przeto p. minister nie mógł mu jakiegokolwick bądź dawać przyrzeczenia.

— Na dzisiejszém posiedzeniu Izby niższéj, prezydent oznajmia, iż w obliczeniu wotów za porządkiem prostym dziennym wkradła się omyłka, gdyż nie 147 przeciw 141, ale 146 przeciw 142 za nim głosowało. Przy sprawdzaniu wyborów zachodziła wątpliwość, czy minister Manteuffel jako deputowany, winien się powtórnym poddać wyborom, z powodu, iż w chwili wybrania swego był tylko ministrem spraw wewnętrznych, a dziś zmienił tekę i został prezydentem ministrów. Komissya jednozgodnie uznała, iż objęcie prezydyi w ministerstwie nie jest awansem w urzędzie, a dodatek do pensyi przydzielony nie jest podwyższeniem jej, ale przeznaczonym tylko na koszta reprezentacyi.

Dep. Bismark donosi, iż słyszał od kolegów swoich, jakoby im odmówiono wypłaty dyet, ale tylko w miejscu ich udzielać chciano zasiłku z kassy sejmowej. Być może, rzekł, że panowie kwestorowie są tego co i ja zdania, że dyety są niewłaściwe, ale z drugiéj strony może tu się ukrywa zamiar zaprzeczenia wypłaty; spodziewam się więc. że taż sama konsekwencya zachodzić będzie względem pensyi tajnych radców a radców skarbowych. Prezydent usprawiedliwia kwestorów, którym nie dano dostatecznéj instrukcyi, i przedmiot ten do następnego odkłada posiedzenia. Z porządku dziennego przyszedł wniosek komissyi petycyi, o którym wyżéj mówiliśmy, i ten po niejakich debatach przyjęty został.

— Sąd assyzów w Trewirze, skazał w dniu 7mym stycznia byłego deputowanego sejmu L. Simona, z powodu zdrady stanu na śmierć *in contumaciam.*

— Układy celem zupełnego połączenia księstw Gotha i Coburg, osobno dotąd administrowanych, natrafiają na trudności obustronne, — interesami i odrazą wzajemną wywoływane. W Gotha członkowie familii książęcéj założyli protest przeciw prawom zasadniczym kraju w r. 1849 nadanym, uznającym majątek publiczny a osobliwie rentę allodialną za własność kraju i narodu. Ministeryum wydało memorandum objaśniające ten protest. Sejm unikał tego przedmiotu, a dziś rząd kwestyę rozstrzygnął bez względu na to, że jest stroną nie zaś sędzią; i we własnéj sprawie orzekł, że renty te wypłacane być muszą, inaczéj bowiem konstytucya uważaną byćby musiała jako osobisty kontrakt między panującym a narodem, i po jego śmierci ustaje.

— Z Kassel donoszą pod d. 10 stycznia, że spokojność przywróconą tamże została i jest nadzieja jéj utrzymania, lubo, jak wiadomo, nigdy tam żadnego zaburzenia nie było. Miasto rozbrojone, egzekucya i nadzwyczajne kwaterunki wczoraj ustały, gazety napowrót dozwolone, urzędników zaś przeniesiono na inne miejsca, nie przebaczono nawet Radcy sądu wyższego Haynau, synowcowi starego jenerała i krewnemu ministra heskiego, który za ostatnich assysów był prezesem sądu przysięgłych. Prokuratorem zamianowany również stronnik Hassenpfluga Dehn-Rotfelser oddalony w r. 1848 przez sejm. Armia egzekucyjna w pochodzie swoim do Holsztynu nawiedza codziennie Kassel.

Z Hanoweru piszą dnia 8 stycznia, iż felm. Legedycz spodziewany tam jutro i parę dni tamże zabawi. Przeprawa armii przez Elbę nie pod Wittenbergiem, ale pod Lauenburgiem lub Boitzenburgiem nastąpi. Minister Hanowerski Münchhausen doniósł telegrafem z Drezna, że na 10 stycznia powróci.

— Z Frankfurtu mówią, że hr. Thun ma być odwołany.

— Na kongresie celnym w Wiesbaden, Austrya wystąpi z projektem handlowego i cłowego połączenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Nekrolog 1850 roku. Monarchowie i książęta: Ludwik-Filip ex-król Francuzów i córka jego królowa belgijska, książe Cambridge, wuj królowéj Wiktoryi, były wicekról Hanowerski, arcyksiążę Ferdynand d'Este były gubernator Galicyi, Cesarz chiński Tao-Kwang.

Z duchowieństwa: Kardynałowie Cadolini, Giraud (arcyb. Cambrai) i Serra-Cassano.

Ludzie stanu i jenerałowie: W Ameryce jen. Zacharyasz Taylor prezydent Rzeczypospolitéj Stanów-Zjednoczonych Ameryki, Johnson wiceprezydent, John Calhoun jeden z pierwszych mówców parlamentarnych unii, jen. Boyer b. prezydent Haiti. *W Anglii:* Sir Robert Peel b. pierwszy minister, sir Thomas Cartwright i sir Georges Hamilton. *W Rosyi:* Hr. Stackelberg b. ambasador. *W Austryi:* Hr. Bombelles b. preceptor Cesarza Franciszka Józefa, b. ambasador; hrabia Wojna poseł w Bruksellі, feldmarszałkowie d'Aspre i hrab. Auersperg. *W Prusach:* Hr. Brandenburg minister prezydent; hr. Canitz dawniejszy ministr. *W Hiszpanii:* Zea-Bermudez, b. pierwszy minister, markiz Labrador b. poseł w Paryżu, Gamboa b. minister finansów. *W Portugalii:* Książe Palmella b. pierwszy minister. *W Sardynii:* Santa-Rosa minister oświecenia. *W Grecyi:* Karfiotakis minister wyznań, zamordowany; Neroulos ambasador w Stambule. *W Turcyi:* Tahir-basza. *W Lahore:* Europejski jenerał Avitabile. *W Emigracyi polskiéj:* jenerał Schnajde i jenerał Bem.

We Francyi: Byli parowie Francyi: Boissy d'Anglas, Gay-Lussac, hr. Mollien, Nau de Champlouis, marg. de Talaru, baron Tupinier. Z administracyi: Conte jen. dyrektor poczt za Ludwika Filipa, Menneval b. sekretarz Napoleona. Z armii: jen. dywizyi Vicomte de Bonnemain, margr. de Bouillé, baron Darriule, baron Lascours, marg. de Latour-Maubourg, hr. Piré, Solignac; jen. brygady: Arnoud, margr. de Baille, de Barral, bar. Beurmann, de Brack, Molliere. Z akademii francuzkiéj: Droz i ksiądz de Feletz. Z akademii Napisów: de Reiffenberg, z akademii umiejętności: Beudant, Ducrotay de Blainville, Gay-Lussac, Marjolin, Hyp. Royer-Collard.

W Literaturze i sztukach pięknych: Balzak i Karol de Bernard romansopisarze, Ed. Alletz moralista, Bazin i Alexis de Montéil historycy. Fragonard, Hess i Schnor malarze, Ludwik Marvy rytownik. Alizard i pani Branchu śpiewacy opery. Alcide Tousez i Perlet aktorowie komiczni.

Porucz. Waghorn znany z usiłowań swoich ku otworzeniu nowéj komunikacyi z Indyami aëronauta Gale; Mordercy: Léotade, Lacolonge i Webster.

— P. Dupin, prezes francuzkiego Zgromadzenia prawodawczego, wyda w tych dniach broszurę pod tytułem: *Des pouvoirs publics, leurs droits et leurs devoirs.* Ma to być jeden z najoryginalniejszych utworów tego sławnego prawnika.

— Akademia Napisów i literatury pięknéj mianowała prezesem swoim na rok 1851 pana Guizot, sekretarzem p. de Wailly. Akademia francuzka wybrała na swojego dyrektora p. de Rémusat, na kanclerza p. de Ségur.

— 4 stycznia było w Paryżu 21 stopni ciepła (około 16° Réaum.)

— Niejaki p. Vabret, notaryusz w Albi (we Francyi), zrobił odkrycie, mogące mieć wielkie następności; odkrył sposób reprodukowania gorąca przez gorąco i pary przez parę, to jest: że wprowadziwszy w stan wrzenia wodę w naczyniu kwartowém, za pomocą pewnéj kombinacyi innych naczyń i rur komunikacyjnych potrafi rozgrzać do tego samego stopnia wszelką ilość wody. I tak za podłożeniem świécy pod imbryk będzie można ogrzać całe miasto, gorąco rozchodzić się będzie po ulicach i mieszkaniach, tak samo jak światło gazowe. P. Vabret nieprzestaje na tém; jest on przekonany, że ten sposób ogrzewania zastosowany do ziemi, uczyni ją 4kroć urodzajniejszą; a za pomocą pary reprodukowanéj w nieskończoność, wywięzującéj się z naczynia z wrzącą wodą jako siły poruszającéj, korzystnie dałyby się zastąpić dotychczasowe machiny parowe, zwykle tak kosztowne.

— Pewien mechanik medyolański poséła na wystawę londyńską kuchnią podróżną swojego wynalazku, w któréj można wszelkiego rodzaju potrawy gotować, piéc, smażyć i przyprawiać, bezżadnego dymu. Całe to przyrządzenie z naczyniami itd. waży 50 funtów.

— Koleją żelazną północną przewieziono w ciągu roku 1850: 1.199,209 osób i 5.658,903 cetnary towarów. Dochód zaś ogólny wyniósł 4.409,498 złr. 58 kr.

Przyjechali do Krakowa od dnia 12 do d. 13 stycznia. Janowski Liberat z Falcjówki. Zamojski Zdzisław hrabia, Bauer Karolina ze Lwowa. Stross Filip kupiec z Weiskirchen. Lemoch Salomea, Woliński Ignacy z Tarnowa. Eichorn Adolf z Bilska. Brückner Franciszek z Wadowic. Konopka Kazimierz bar. z Wrząsowic. Wojciechowski Józef z Polski. Hauenschilel Wacław Fryderyk z Warszawy.

Wyjechali: Poniński Seweryn hr. do Wiśnicza. Zubrzycki Julian do Rabki. Prehn Henryk do Lwowa. Gradowicz Dr., Rudziński Aleksander do Weiskirchen. Sobolewski Tadeusz, Unger Aleksander do Galicyi.

Kilka słów o Paryżu i Francyi

w końcu roku 1850. (*)

LIST I.

(Dokończenie.)

Kwestya wyboru prezesa Rzeczypospolitéj na rok 1852 zajmuje najwięcéj wszy-

*) Patrz N. 3, 6.

stkie umysły i obecnie wyrabia się na wielkim warsztacie opinii publicznéj, nim stanowczo roztrzygniętą zostanie przez Zgromadzenie Narodowe. Jeżeli z jednéj strony wymagalności obecnego stanu kraju zdają się zapowiadać, że wybór wypadnie na korzyść teraźniejszego prezesa Ludwika Bonapartego, tak z drugiéj strony ten ostatni. przyznać należy, dość zręcznie postępuje. (pomimo małych usterków i uchybień, których uniknąć zupełnie ciężko jest w położeniu jego) aby temu wypadkowi nieprzeszkodzić, owszem ile można pomódz. W rzeczy saméj, ostatnia jego mowa „Message" przy otwarciu teraźniejszéj sessyi Zgromadzenia Narodowego, świetnym tego jest dowodem. Mowa ta nie tylko w Izbie, w całym kraju, jak najkorzystniejsze dla osoby jego zrobiła wrażenie, a to, pomijając inne, mianowicie z tego powodu, że w tym dokumencie stawa przed narodem jako jego posłannik, w pogotowiu będący na każden wypadek, ugiąć korne swe czoło przed wolą narodu. Jest to zręczna odpowiedź na rozmaite zarzuty przeciw niemu uczynione, albowiem, mylnie lub nie, przeciwnicy Ludwika Bonapartego, obwiniali go o pomysły osobistéj familijnéj ambicyi, o zamiar przywrócenia cesarstwa, za pomocą „d'un coup d'Etat." Skoro w téj mierze Francya— która wszelkich wstrząśnień gwałtownych się lęka, a do formy cesarstwa żadnéj predilekcyi nie okazuje— zaspokojona została, zdaje się, że nie będzie na zawadzie, aby wybór powtórny padł na Ludwika Bonapartego, pomimo niekonstytualności podobnego wyboru. Ta ostatnia okoliczność, że tym sposobem konstytucya nadwerężoną będzie, nie zdaje się wywierać znacznego wpływu przeciw temu krokowi. Albowiem w ciągu téj sessyi, niebawem ma być podany wniosek, mający na celu poprawkę konstytucyi, pod tym właśnie względem; wniosek ten silnie będzie poparty i zapewnie przez znaczną bardzo większość w ustawę zamieniony. Co wreszcie, w razie— gdyby nie miał przyjść do skutku— w dzisiejszy Francyi, gdzie naród jest wszechwładny, każda jego decyzya, choćby z obrazą dotąd istniejącego prawa, pierwszeństwo mieć musi i stanowczo roztrzyga. Jeden ze znanych deputowanych, biegły bardzo prawnik i statysta, z którym miałem sposobność mówienia w téj materyi, uczynił mi tę uwagę, że w dzisiejszem położeniu rzeczy, trzech tylko istotnych być może kandydatów do prezydentury: nasamprzód Ludwik Bonaparte; po nim książe Joinville, (pomimo że sam się zrzeka tego zaszczytu i stronnictwo orleańskie go nie popiera, ale jako mający wielkie stronnictwo we wojsku i marynarce); nakoniec ze strony Rzeczypospolitéj czerwonéj, osławiony Ledru-Rollin. Każden z tych trzech kandydatów, z których dwaj ostatni są wygnańcami, nie może być wybranym, jak tylko z jawnem pogwałceniem istniejącego prawa, „a wszelako, dodał mój deputowany, gdyby którykolwiek z nich wybranym został, niechybnie byłby ogłoszonym prezesem Rzeczypospolitéj?"

Nim zakończę list ten, chcę jeszcze raz wrócić do osoby Ludwika Bonapartego; bo jakkolwiekbądź, jest on człowiekiem obecnéj chwili, a zatem warto go poznać z bliska, tak jak go po większéj części poza obrębem stronniczego ducha sądzą. Niepodobna nie przyznać, że od czasu gdy z awanturnika politycznego dziwnem igrzyskiem losu powołany został do czynnego życia publicznego i wyniesiony do pierwszego dostojeństwa w kraju swoim, rozwinął się nadspodziewanie w stósunku wymagalności osiągniętego stanowiska; jedni na wysokich stopniach publicznego życia maleją, kiedy drudzy rosną i jak w właściwym sobie żywiole, rozwijają się. Ludwik Bonaparte zdaje się, że do tych ostatnich należy. Ci co go z bliska widzą i mają z nim do czynienia, chwalą w nim statek umysłu, pracowitość, przezorność i trafne pojęcie i ocenienie, nie tylko czasów w których żyje, ale każdéj wymagalności obecnéj chwili lub zajść mogącéj trudności. Na radzie okazuje się oględnym, słucha cierpliwie wszystkich zdań, sam mało mówiąc i rzadko się zapuszczając w dyskusyą; w razach ważniejszych, w których zdania są podzielone, odkłada swoje decyzye do dnia następującego, może w téj mierze idąc za zdaniem kardynała Richelieu „la nuit porte conseil" i na następną sessyę, zwykle przynosi porządnie i jądrnie uformulowaną swoją decyzyę na piśmie. Szczególniejsza zręczność i łatwość znamionuje jego pióro; sam redaguje wszystkie swoje mowy i odpowiedzi, i bardzo rzadko kiedy zażąda w téj mierze zdania swoich ministrów, których wreszcie nie potrzebuje się radzić, sam będąc ze rządów swoich odpowiedzialnym. Co nie przeszkadza, że w tem wszystkiem, zachowuje przyzwoity takt i zręczność, i umie których gdy tego wypada potrzeba, zasiągnąć rady i światła od znamienitych ludzi politycznych, w których sam pokłada zaufanie lub opinia publiczna wskazuje. Takiemi są, mianowicie: Panowie Molé, Changarnier, Broglie, Thiers, Berryer, Montalembert i Leon Faucher, którzy ztąd szczególniéj nazwani zostali burgrafami przez publiczność.

Jeżeli co niekiedy kłopotu, a czasem i szkody przysparza stanowisku, które Ludwik Bonaparte w trudném swojém położeniu zachowuje, to bezwątpienia, jak to zwykle się przytrafia, orszak najbliżéj go otaczających osobistych przyjaciół, tak nazwanych „Eliséens." W ich gronie mieszczą się niektórzy zwolennicy i wielbiciele dawnego cesarstwa, kilku potomków wsławionych imion i illustraciów z tejże epoki, którzy marzą o dawnéj świetności i chwale epopei cesarskiéj, i— niecierpliwie znosząc daleko skromniejsze dzisiaj położenie— radziby, aby to marzenie ich bohatyr zamienił na rzeczywistość. Ci panowie utrudniają położenie prezydenta, a czasem kompromitują go. Albowiem zdaje im się, że przy teraźniejszém usposobieniu kraju nic łatwiejszego, jak siągnąć do władzy najwyższéj ogłosiwszy cesarstwo. Ztąd nieufnie patrzą na Zgromadzenie narodowe, sądząc, że łatwo za nim dokazaćby można nowego 18 brumaira. Co szczególniéj, uważają jenerała Changarniera jeśli nie za jawnego buntownika przeciw prezydentowi, to za bardzo nieprzyjaźnego dozorcę, któren z ogromnéj sobie powierzonéj wojskowéj władzy czyni oręż przeciw dalszym zamiarom Ludwika Bonapartego. Atoli ten ostatni dotąd umiał ocenić i wstrzymać te niewczesne zapędy nierozważnych partyzantów, i stale się oprzeć niebezpiecznym tym pociągom i złudzeniom. Oceniając lepiéj i trafniéj rzeczywiste swoje położenie w stosunku do obecnych czasów, pozostał statecznie na drodze możebnego postępowania i czynu. A tym czynem dla niego jest prezydentura i jéj przedłużenie na lat cztéry. Poza tym nie pozostaje jedynie, jak wywołanie do działania wszystkich stronnictw: zacięty bój, jedném słowem wojna domowa, któréj końca i skutku nikt przewidzieć nie może, a może nawet z żyjących żadenby się niedoczekał. Zresztą, ludzie najpoważniejsi rozmaitych stronnictw uważają Ludwika Bonapartego jako człowieka godnego, charakteru pewnego, któren w charakterze i obrębie, jaki dziś zachowuje, jest rękojmią spokojności, człowiekiem obecnie równie potrzebnym jak użytecznym Francyi.

Wprawdzie taki stan rzeczy nieprzesądza bynajmniéj stanowczego rozstrzygnięcia politycznego tego kraju, a tém mniéj niezabezpiecza go na stałych i gruntownych zasadach; jest to jedynie prowizoryum. Ależ w dzisiejszych czasach prawie wszędzie prowizoryum jest na rozkazie dziennym. Z rzadkiemi wyjątkami, nigdzie nie widać, aby poruszone kwestye od roku 1848 rozwiązano, i wszędzie od roku do roku, od miesiąca do miesiąca, od dnia do dnia wszystko, co tylko spokój, porządek i ład zapewnić może, jest odkładane i w zawieszeniu trzymane. Jeszcze dla świata nie nadeszła stanowcza epoka— a przynajmniéj Francya zdaje się mieć tego przeczucie, że jeszcze dla niéj decydująca godzina nie wybiła, a zatém chce się zatrzymać w obecném stanowisku. Wiele i ciekawych szczegółów dałoby się powiedzieć, jakie ztąd skutki. na charakter moralny i polityczny Francyi wypływają — ile ten stan niepewności i przechodowy męci, osłabia i przekręca siły moralne i energią pojedynczych osób i kraju całego. Ale już i tak może za nadto szeroko się rozpisałem, a więc kończę odkładając resztę do następnego listu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 13 stycznia. Na dzisiejszym targu dowóz był znaczny, ruch też niemniejszy i odbyt łatwy. Szczególniéj dobrą pszenicę, podobnie jak w przeszłym tygodniu kupowano chętnie: do młyna parowego (około 300 korcy) po 25 złp., żyto (do 150 korcy) po $17\frac{1}{2}$—$17\frac{2}{3}$ złp. Na targu sprzedano pszenicy do 500 korcy po $6\frac{3}{4}$—$7\frac{1}{2}$; średni gatunek spadł w cenie $5\frac{3}{4}$—$6\frac{1}{4}$, ale żyto utrwaliło się $5\frac{1}{4}$—$5\frac{1}{2}$ złr. Jęczmień stoi ciągle niezmiennie $3\frac{3}{4}$—$4\frac{2}{3}$; kasza jaglana zaczyna się poprawiać $7\frac{1}{2}$—$8\frac{1}{4}$ złr.

Ołomuniec 12 stycznia. Nadspodziéwanie na zeszłotygodniowy targ napędzono 485 sztuk bydła galicyjskiego, między temi około 100 lepszego gatunku. Ruch był znaczny. bydło na rzeź prawie zupełnie zostało rozkupione; w kilku partyach cena dla kupujących była korzystna.

Do Wiédnia dwie partye odesłano, razem 139 sztuk, przez Lipniki koleją żelazną. Na tamtejszym targu znajdowało się w zeszłym tygodniu 1700 sztuk wołów z różnych stron spędzonych. Cena utrzymała się zwyczajna, ale sprzedawano i po 58 złr. w. w. cetnar.

Na przyszły tydzień spodziewają się mniejszego przypędu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 13 stycznia.* Londyn 12 fl. 40 xr. 3ch-miesięczne.— Paryż 152 2ch-mies.— Augsburg $130\frac{1}{2}$ moneta.— Metaliki 5-proc $95\frac{1}{16}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $82\frac{7}{8}$.— Akcye bankowe 1132.

Kurs krakowski z d. 14 stycznia. Banknoty: $84\frac{1}{2}$.—Polskie papiery —. — Pruski kurant $106\frac{1}{2}$. — Imperyały ros. 34—12. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20.— Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $99\frac{1}{2}$. — Listy zastawne Galicyjskie dają $92\frac{1}{2}$, żądają $93\frac{1}{2}$.— Cwanc. stare 107 nowe 108.

Kurs lwowski z dnia 10 stycznia. Dukat holenderski złr 5 50.— Dukat austryacki 5 kr. 56.— Półimperyały ros. 10 11 kr. — Polski kurant 1 28 — Rubel sr. ros. 1 58. — Galicyjskie Listy zastawne 91 złr. 15 kr.

Kurs wiédeński z dnia 11 stycznia. — Metaliki $95\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka $82\frac{7}{8}$.— Akcye Banku wiédeńs. 1137. — Akcye Kolei żel $114\frac{1}{2}$. Agio od złota $33\frac{1}{2}$ od srebra $30\frac{1}{2}$. Kurs nominalny.

Kurs wrocławski z d. 9 stycznia. Banknoty austryac. $79\frac{1}{4}$.— Polski kurant $94\frac{1}{2}$. — Listy zastawne Król. Pols. stare $94\frac{1}{4}$.— Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $68\frac{1}{2}$

URZĘDOWE.

Nr. 18834. OBWIESZCZENIE. [509—3]

W skutek reskryptu wysokiego Ministerstwa wojny z dnia 13 listopada 1850 Nr. 9279 i rozporządzenia c. k. Komendy wojennéj krajowéj z dnia 3 grudnia 1850 Nr. 14942 ustanowi się z nadchodzącą wiosną w Krakowie na próbę nieustająca komisya asenterunkowa remonty dla kawaleryi.

Komisya ta rozpocznie swoją czynność z dniem 1 marca 1851 w ten sposób, że skupowanie remonty po trzy razy na miesiąc, jakoto: każdego 1, 11 i 21 dnia miesiąca, a gdyby na te dni przypadło niedzielne lub uroczyste święto, zaraz w następujący dzień nieświąteczny o godzinie 10 z rana w dziedzińcu gmachu Komendy wojskowéj odbywać się będzie.

Cena ustanawia się następująca:
Za konie pod kirasyerów złr. 160 m. k.
„ „ „ dragonów „ 125 „
„ „ „ lekką jazdę „ 118 „

Koń kirasyerski powinien trzymać 15tą miarę i 2 cale. dragoński 15tą miarę, do lekkiéj jazdy 14tą miarę i 3 cale.

Konie dla kawaleryi nie mogą mieć mniéj jak cztéry lata. ani więcéj nad sześć lat; nadto nieodzownym warunkiem jest. ażeby były bez wad i odpowiednio do służby kawaleryjskiéj zbudowane. — O czém właściciele koni niniejszém zawiadamiają się.

C. k. Komenda wojenna w Krakowie.

Kraków dnia 18 grudnia 1850.

N. 41. RADA MIASTA KRAKOWA [533]

Wydział Porządku i Bezpieczeństwa. Posiedzenie ogólne.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż zawakowała posada Trębacza na Wieży alarmowéj przy kościele Panny Maryi będącéj— do posady téj przywiązana jest pensya roczna w kwocie złp 500 z Kassy miejkiéj miesięcznemi ratami pobierać się mająca— przeto Rada miejska wzywa strony interesowane, aby na takową posadę po dzień 20 stycznia r. b. podawały się.— Warunek atoli nieodzowny dla kandydata. obok dobréj konduity jest umiejętność trąbienia na trąbce i dokładna znajomość miejscowości; dla tego ubiegający się o takową egzamin złożyć będą obowiązani.

Kraków dnia 4 stycznia 1851 roku.

Wiceprezes *J. Paprocki.*— Z. S. Jlnego *J. Estreicher.*

---

[529] OBWIESZCZENIE.

PISARZ CESARSKO-KROL. TRYBUNAŁU
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Zofii Zielińskiéj panny doletniéj obywatelki krajowéj, na satysfakcyą summy złp. 6,000 oraz procentów i kosztów, sprzedany zostanie dom przy Krakowie na przedmieściu Kleparz pod L. 183 w gminie VIII. miasta Krakowa położony, w drodze przymuszonego wywłaszczenia, własnością Franciszki Scheürich wdowy i spadkobierców po śp. Fryderyku Scheürich będący, którego granice są następujące: graniczy na północ z domem N. 82 p. Skrzypka; od wschodu z ulicą Kurniki, do któréj frontem jest wystawiony; od południa z domem N. 184 gm. VIII. p. Filipowskiego; od zachodu z murem do probostwa S. Floryana należącym.

Zajęcie tego domu uskutecznił Feliks Stróżecki c. k. Komornik Sądowy, aktem z dnia 31 stycznia 1850 r. Warunki zaś licytacyi jak niemniéj cena szacunkowa tegoż domu wyrokmai prawomocnemi c. k. Trybunału z dnia 27 marca tudzież 6 września 1850 r. zatwierdzone są następujące:

1) Cena szacunkowa domu pod L. 183 w gminie VIII. na przedmieściu Kleparz przy Krakowie położonego, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 12,000 w monecie polskiéj courant brzęczącéj która to cena szacunkowa w braku licytantów na trzecim terminie licytacyi do $\frac{2}{3}$ części zniżoną zostanie.

2) Chęć licytowania mający złoży na vadium $\frac{1}{10}$ część szacunku w monecie srebrnéj courant tojest kwotę złp. 1,200, od złożenia którego vadium jedynie p. Zofia Zielińska sprzedaż tę popierająca jest wolną.

3) Nabywca zapłaci podatki zaległe jeżeliby się jakie okazały, za rok ostatni, stósownie do przepisów prawa, tudzież zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem Adwokata takową popierającego, jakie wyrokami zasądzone będą.

4) Wypłaty warunkiem 2gim i 3 wyrażone nabywca potrąci sobie z wylicytowanego szacunku; resztujący zaś szacunek wypłaci za assygnacyami sądowemi po prawomocności wyroku klassyfikacyjnego z procentem $\frac{5}{100}$ rachując od daty nabycia.

5) Summy widerkaufowe i istytutowe, gdyby się jakie okazały, zostaną przy nieruchomości, równie z obowiązkiem opłacania przez nabywcę procentu $\frac{5}{100}$ a to bez względu na nieukończoną klassyfikacyą.

6) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi nabywca utraci vadium i nowa licytacya na jego koszt i niebezpieczeństwo, a nigdy na korzyść ogłoszoną zostanie.

7) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczém przysądzeniu nabytéj realności o jednę ósmą część więcéj nad wylicytowany szacunek zaofiarował, obowiazany jest złożyć takową wraz z vadium w Depozyt sądowy i dopełnić przepisanych formalności.

8) Po dopełnieniu warunku 2go i 3go licytacyi, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa, i odtąd wszelkie dochody z nabytéj realności do niego należeć będą, przy dotrzymaniu mieszkańców do kwartału gdyby się ciż znajdowali.

Sprzedaż rzeczona odbywać się będzie na Audyencyi c. k. Trybunału miasta Krakowa i jego Okręgu w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 posiedzenia swe odbywającego o godzinie 10 rano zaczynając, za popieraniem Adwokata Adama Gołemberskiego.

Do licytacyi rzeczonéj wyznaczają się 3 termina:

1. na dzień 1 kwietnia
2. na dzień 6 maja
3. na dzień 10 czerwca

} 1851 r.

Wzywają się zatém na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków dnia 20 grudnia 1850 r.

W. Widerakiewicz.

Nr. 35,619 CES.-KRÓL. SĄD SZLACHECKI [534]
wiadomo czyni, że

Dr. praw Kornel Hofman adwokatem

we Lwowie mianowany— przysięgę złożył i urzędowanie swe rozpoczął.

Z Rady c. k. Sądu Szlacheckiego.

We Lwowie dnia 18 grudnia 1850. (1-3)

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu od	dnia do
13	2	27" 8'''. 02	— 8° 3	0''' 95	wsch. słaby	Pogoda		— 7° 7	—12° 8
„	10	„ 7 80	— 12 8	0 62	„ „	Pochmurno	Mgła		
14	6	„ 7 71	— 13 0	0 61	„ „	„			